OGNISKO DOMOWE

oraz

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4 CHOJNICE, dnia 6-go lutego 1927 r. Nr. 6

Ewangelja.

W on czas: mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne się stało Królestwo Niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkol między pszenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa i pożytek uczyniła: tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie azaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? zkąd tedy kąkol ma? i rzekł im: nieprzyjaźny człowiek to uczynił. A słudzy mu rzekli: chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? i rzekł: nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim pszenicy. Dopuśćcież obojgu róść aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcome zbierzcie pierwej kąkol, i zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Dlaczego i w jaki sposób walczyć z alkoholizmem?

Z okazji propogandy tygodnia trzeźwości naznaczonego na czas od 1 — 8 lutego podajemy poniżej następujące uwagi:

1. Napoje alkoholowe (wódki, wina, piwa itp.) są szkodliwemi używkami, a nie pożywnemi wzmacniającemi. Stąd bez nich możesz się obyć; nie dawaj wiary ogłoszeniom zachwalającym ich wartość odżywczą!

2. Alkohol odrzuca i wytwarza sztuczne pragnienie dalszego picia i to coraz częstszego lub też coraz silniejszych napojów. Stąd wielu ludzi o słabej woli niespostrzeżenie przechodzi od umiarkowanego do nieumiarkowanego picia. To też nie ufaj sobie, stroń od kieliszka, nie nakłaniaj innych do picia!

3. Na lekarstwo może tylko lekarz sumienny, we wyjątkowych przypadkach, i to przejściowo, osobie dorosłej zapisać napój zawierający alkohol. Stad błądzisz, jeżeli używasz alkoholu jako lekarstwa na wszelkie dolegliwości własne lub cudze.

4. Używanie często, chociażby umiarkowane, napojów alkoholowych osłabia odporność ciała przeciwko chorobom i przedłuża czas choroby, działa ujemnie na układ nerwowy i serce, a przez to skraca życie. Stąd unikaj pilnie okazji do picia, jeżeli ci miłe życie i zdrowie.

5. Alkohol łudzi nas i oszukuje, podnieca tylko, a nie daje siły do dłuższej pracy, osłabia energję i moc panowania nad sobą, usuwa hamulce wstydu i bojaźni Bożej, podnieca najniższe żądze człowieka, prowadzi do rozpusty i innych przestępstw. Jeżeli więc szanujesz siebie i nie chcesz uczynić wstydu sobie i rodzinie, bądź stanowczym przewodnikiem kieliszka!

6. „Trunki są powolną trucizną dla dorosłych, a silną dla młodych" — oto zdanie sławnego lekarza J. Śniadeckiego. Alkohol u dzieci i młodzieży dorastającej hamuje prawidłowy rozrost ciała i rozwój umysłu, a przedewszystkiem osłabia wolę i prowadzi do występków. To też nie częstuj nigdy dzieci ani wódką ani winem ani piwem!

7. Dzieci pochodzące od ojców lub matek używających napojów alkoholowych bywają albo wątłego zdrowia albo obarczone tępotą umysłu albo też objawiają skłonność do pijaństwa, rozpusty i innych występków. Aby się więc nie działa wielka krzywda niewinnym dzieciom, powinni rodzice żyć trzeźwo.

8. Używanie napojów alkoholowych zabija miłość Boga i bliźniego, prowadzi do samolubstwa i rozrzutności, naraża liczne rodziny na straszną nędzę, a pożytku nie przynosi pijącemu, tylko sprzedającemu. Jeżeli więc chcesz dojść do majątku, a uchronić siebie i dom swój od nędzy zawinionej, postanów sobie żyć trzeźwo.

9. Alkohol już w małych dawkach spożyty osłabia bystrość umysłu, oraz trafność sądu i stąd bywa przyczyną wielu nieszczęść samochodowych, kolejowych i fabrycznych. Jeżeli więc twoja praca wymaga uwagi, pamięci i bystrości umysłu unikaj nawet umiarkowanego picia.

10. Na wytwarzanie napojów alkoholowychh marnuje się znaczną część zboża, owoców, cukru i ziemniaków. Państwo nasze ma z powodu alkoholizmu wielkie wydatki na więzienia, domy dla obłąkanych, szpitale, przytuliska i skutki wielu nieszczęść; państwo przez alkoholizm traci wiele jednostek utalentowanych i pożytecznych, wobec zagranicy traci poważnie i zaufanie. Alkoholizm wychowuje samolubów ślepych i głuchych na potrzeby kraju, zabija patrjotyzm prawdziwy. To też walka z alkoholizmem jest wielkim obowiązkiem naszym narodowym i państwowym.

11. Alkoholizm nowoczesny jest plagą społeczną, przez którą cierpią winni i niewinni, cierpią jednostki, rodziny i państwo całe. Aby skutecznie walczyć o trzeźwość narodu, potrzeba reformy przestarzałych poglądów o potrzebie i pożyteczności napojów alkoholowych, potrzeba reformy niedobrych zwyczajów towarzyskich, potrzeba reformy gospód publicznych. Tego nie osiągną jednostki luzem chodzące, ku temu potrzeba silnych organizacyj przeciwalkoholowych.

12. Nauka stwierdziła zwodnicze i niebezpieczne właściwości alkoholu; dziś bywa zbyt wiele sposobności do picia, a wola ludzka jest słaba: także umiarkowane picie jest zdradliwe; trudno jest zazwyczaj znaleść granicę dla rzeczywistego umiarkowania; stąd organizacje przeciwalkoholowe pouczone doświadczeniem wymagają dziś od swych członków przeważnie abstynencji czyli wstrzemięźliwości od wszelkich napojów alkoholowych. Kto mało pije, temu ta ofiara dla Boga, ojczyzny i bliźnich trudną być nie powinna; kto wiele lub często pije i jest bliski nałogu, dla takiego jedyną deską ratunku jest abstynencja i praca organizacji abstynenckiej.

Rzeczy ciekawe.

Tajemnice skóry. Możemy jeść skórą.

Dawniej przepisywano skórze najróżniejsze właściwości: tak np. na podstawie obserwacji żab i jaszczurów przypuszczano, że także skóra człowieka zdolna jest do oddychania! Pozornie potwierdzały to przypuszczenia doświadczenia, czynione ze zwierzętami. Jeśli jakiegoś ssaka powlec pokostem — umiera!... Raz zdarzyło się to nawet pewnemu — klownowi, który chcąc ubawić publiczność „nalakował“ się na zielono i — wzbudził wprawdzie szaloną wesołość, ale na za jutrz nie żył...

Pokazało się jednak, że zgon następuje w tych wypadkach nie z powodu niemożności oddychania, ale z powodu — zmarznięcia! Pokost odcina dostęp są powietrza pory skóry i drażni regulujące ciepłotę ciała komórki skóry, które wydzielając jej za wiele, powodem zgonu przez zbytnie wyziębienie organizmu. To też jeśli „zwierzaka“ pokostowanego trzymać w cieplarni — naówczas żyje w dalszym ciągu.

Obecnie ujawniają nową senację: skórą można jeść. Jeżeli mianowicie wetrzeć w skórę tłuszcz, przenika on do organizmu i utrzymuje go przy życiu. Wcierania te przedsiębrano początkowo u chorych na nerki i głos, przemianę materji i osiągano pomyślne rezultaty. Polega też na tem spostrzeżeniu i zasada leczenia: lekarstwa, zmieszane z tłuszczem, przenikają przez skórę do organizmu. Obecnie okazuje się, że skóra przyjmuje nietylko tłuszcze, ale także inne środki żywności, np. białko itp.. Skóra więc może naprawdę jeść. Ustalono już nawet specjalne menu dla niej. Racja dzienna, którą skóra może „zjadać“, wynosi 300 cm^3 i składa się z 250 gr. węglowodanów, 100 gr. tłuszczu wieprzowego i 25 gr. białka. Wciera się to w skórę w 4 do 5 porcjach, przyczem jedno wcieranie trwa 10 minut.

A więc usta stają się niepotrzebne, przynajmniej do jedzenia.

DZIAŁ KOBIECY.

Niedola kobiet w Indjach.

Prasa indyjska, bez względu na przekonania polityczne rozwinęła na szeroką miarę nakreśloną agitację przeciwko handlowi dziewcząt, która przybiera w całem państwie niebywałe rozmiary. Okrutny los spotyka nietylko dziewczęta małoletnie z sfer biedniejszych ale także i z bogatszych rodzin indyjskich i z najwyższych kast. Dzieje się to nietylko wskutek pobudek socjalnych, gdyż kobieta ma daleko mniejsze znaczenie od mężczyzny, ale także skutkiem gnębienia nieludzkiemi ustawami, nad których wykonywaniem czuwają troskliwie hinduscy kapłani. Ustawy te dozwalają na zawieranie zawczesnych małżeństw, co w rezultacie niszczy młody organizm dziewcząt. W żadnym kraju na kuli ziemskiej nie zanotowano tak wielkiej śmiertelności, jak w Indjach, gdzie $^{2}/_{3}$ ofiar stanowią dziewczęta w okresie dojrzewania. Troska o zięcia należy do najważniejszych kłopotów Hindusa i stwierdzono, że w dzisiejszych Indjach tysiące młodych ludzi odbywa studja akademickie na koszt przyszłych teściów.

Cena małżonki uzależniona jest od jej pochodzenia i można ją nabyć za krowę, dobrego koguta, a nawet niekiedy za małą muszlę. Zaślubieni nie znają się zupełnie aż do chwili wspólnego zamieszkania, gdyż małżeństwo uważa się w Indjach za interes, który formalnie ubijają ze sobą ojcowie i skutkiem tego rodzaju postępowaniu zdarza się bardzo często, że wydają zamąż dziewczynę, mającą dopiero przyjść na świat. Jeżeli małżonek umrze niespodziewanie krótko po urodzeniu się dziewczęcia, to w takim wypadku zostanie ona „wdową“, której los, o ile się jej szczęście nie uśmiechnie, nie jest do pozazdroszczenia. Po całych Indjach uwija się wiele podróżujących pośredników, którzy za drobną kwotę zakupują młode dziewczęta, sprzedając je później do haremów bogatym „radjos“ lub świątyniom. — Los tych jest jednakże o wiele lepszy w porównaniu z dolą dziewczą, które dostaja się w ręce zabobonnych czarowników. Również mordy rytualne dzieci są Indjach na początku dziennym i za dziwia, że Hindus, mimo łagodności usposobienia jest zdolny zgotować nieraz własnemu dziecku najokrutniejszy los. Bardzo często ojcowie, nie mając innego sposobu pozbycia się dziewcząt, ubierają je w różne ozdoby, wysyłając w drogę, w nadziei, że padną ofiarą złodziejii, lub bandytów. Najbardziej jednak rozpowszechnionym zwyczajem jest sprzedawanie dzieci włóczącym się agentem dla świątyń, które znajdują się pod opieką książąt.

Najwięcej dziewcząt pochłania corocznie świątynia „Lira“, znaną z dużej ilości odalisk. Jeden z tego rodzaju przybytków znajduje się w pobliżu Puny, na wschodniem wybrzeżu i świątynia ta słynie w całym kraju z niezwykle barbarzyńskich obrzędów.

Smutnem lecz prawdziwem jest, że niestety sam Europejczycy, zamieszkali dłuższy czas w Indjach popierają handel dziewczętami. Wszystkie miasta portowe przepełnone są prawie dziećmi zakupywanemi masowo przeważnie w Bośni i Polsce (ciekawem jest, czy wiedzą o tem nasze władze? — przyp. red.) Zadziwiająca również i uwłaczająca w wysokim stopniu cywilizacji jest mało energiczna akcja konsulatów obcych państw w Indjach, które dotychczas nie położyły tamy niecnemu handlowi. System „Mariage du Pays“ jest niczem innem jak tylko pewną odmianą hańbiącego pzocederu. Nieżonaci kupcy europejscy, zamieszkali w Indjach, nabywają — o ile nie za gotówkę, to za towar nieletnie dziewczyny, które trzymają w domach do czasu zawarcia związku małżeńskiego z europejką, poczem dziewczęta te wracają do domu, lub przechodzą za marną cenę w trzecie ręce.

Dopiero przed 2 laty ukazała się ustawa, zabraniająca zaślubienia dziewcząt poniżej lat 12 tu. Prawo to jednak jest dotychczas bezsilne i pozostało tylko martwą literą, gdyż bramini podnieśli niesłychane larum w całym kraju, podburzając masy przeciwko „Age ci Consens Act“. Nawet w okolicach, które podlegają panowaniu angielskiemu, kwitnie handel dziewczętami, jak w najdzikszej erze. Można tam spotkać okolice, gdzie w biedniejszych rodzinach nie można wogóle znaleść ani jednej dziewczyny. Oczywiście tego rodzaju stan mści się fatalnie na wzroście ludności. W wielu wypadkach młodemi dziewczętami spłaca się długi. Dzieje się to wszystko w wieku XX.

O nich i do nich.

Sędzimir Lubicz.

Pieśni miłości i żalu.

VII.

I oto widzisz, to mając na oku
jam w hazardową grę swe serce rzucił
dla ciebie — pieśni pełne wiary nucił,
tonąc w zwątpieniu, rozpaczy potoku.

Różę miłości przypiąłem do boku
i konającą duszę moją cucił,
by cię zawcu obraz nie zasmucił
i byś błędnego nie dostrzegła kroku.

Ja byłem pewny już mego wyroku,
Lecz jam radości twojej nie zakłócił
ani jasnego nie zmącił widoku,
gdy los twą cudną twarz ku mnie obrócił.
A nawet smutne li powtarzam echa,
gdyż w nie wplątane szczęście, śmiech uciecha.

VIII.

Czy pamiętasz, z jaką twarzą gorejącą,
mnie przywitałaś, sądząc, żem ci bratem?
Nie z taką wstaje krasą dzień żarzącą,
i gwiazdy cudniej nie płoną nad światem!

Jakiem uczuciem darzyłaś bogatem,
gdy w to zacisze przyszłaś piersią drżącą
i żar gasiłaś ust słodkiem szkarłatem
tę duszę biedną... szczęściem gorejącą?

Twoja omyłka była mi balsamem,
co wszechból leczy, zmarłe wskrzesza dusze;
radości życia ukrytym sezamem,
oazą ciszy w życia zawierusze.
Dziw, żem nie jawił jej?... o skarb zatrwożony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszakże — m ci bliższy niż współpokrewniony...

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak zachować piękność i młodość.

Piękność i spokój wewnętrzny. Brak miejsca po ostatnim długim artykule nie pozwala nam dzisiaj na dłuższe wywody. Korzystamy więc z wywodów pewnego dzieła niemieckiego, w którem na temat nasz na czele podany, znajdujemy następujące uwagi: Piękne spokojne rysy twarzy stanowią zwierciadło duszy i to zwierciadło jest tak ważne jak i inne rodzaje pielęgnacji ciała. Albowiem ciekawość naprzykład powoduje niebawem szorstkość i spiczastość rysów twarzy, jeżeli się ciekawości zanadto oddamy. Chciwość wytworzy ostre rysy około ust i niespokojne oczy. Chciwość i zazdrość zeszpeci z czasem nawet najpiękniejszą twarzyczkę kobiecą.

Panowanie nad sobą tak zwana „kultura duszy" są tak samo miarodawcze dla prawdziwej piękności jak i wszelkie inne rzeczy, przy pomocy których piękność i młodość zdobyć i zachować można.

Dzieło to więc twierdzi prawie to samo, co i my w poprzednich artykułach.

Mimo to w następnych artykułach przejdziemy do fizycznych metod zachowania piękności i młodości (!).

Nowinki dla podlotków.

Zocha o Jeleńczu.

Upominani kilkakrotnie i to w sposób natarczywy zamieszczamy powyżej w skróceniu, wypuściwszy zbyt podlotkowskie określenia, następujący list:

Co sobie ta gderliwa Milusicka myśli. To, że umie kilka rymów skleić, (co jabym też umiała, gdybym była Milusicka) to tak jej skoczyło do mózgownicy, że rzuca projektami na wszystkie strony, jak gęś wodą, kiedy się myje.

Wody... jeziora jej się zachciało..

Co jej do jeziora Jeleńcz? Niech skanalizuje swoją głowę, tam tyle wody conajmniej że stworzyłaby drugie takie jezioro. Na co nam jezioro potrzebne? Czyż my nie mamy w wodociągach (a w dodatku wody tak pożywną) Nieraz niepotrzeba wcale domieszki herbaty lub cykorji, a czasem natronu). Zapomina ona o tem całkowicie, że ludzie dawniej wcale mydła nie znali i ładnie wyglądali, i że niektórym damom wodę w zupełności zastępuje... puder i szminka (choć u nas to się pewno jeszcze nie zdarza).

A jakie niebezpieczeństwo stanowi jezioro w pobliżu miasta! Toć moja przyjaciółka, Tela, niedawno byłaby się stała niemal ofiarą Jeleńcza. Wyobraźcie sobie, że ten „szur" Felek co to jej się podoba, wyrządził jej niesłychaną kompromitację, (choć to jeszcze dopiero dorasta a już zdradza taką niegodziwość mężczyzny!) Mianowicie sprzeczała się, że swą towarzyszką o to.

— Czy Chiny są w Ameryce, czy w Afryce.

Tela mówiła, że w Ameryce, a jej przyjaciółka, że w Afryce. I o to się posprzeczały.

W tej chwili nadszedł Felek. Więc Tela zwróciła się do niego, aby jej przyświadczył, bo sądziła, że przecie odwdzięczy się za żywione dla niego uczucia Teli. Ale gdzież szukać u mężczyzny wdzięczności? Felek przeciwnie chciał przy tej sposobności okazać swą próżną dumę męską i zaczął filozofować. W Ameryce jest Meksyk, więc tam Chin być nie może, a zatem są one chyba w Afryce. — Tak zawyrokował.

No, rozumiecie, że oburzenie i rozpacz Teli były okropne. Kopromitacji, w jaką ją wprawił Felek wobec przyjaciółki znieść nie mogła, i postanowiła się utopić. Była jednak dosyć rozsądną, że rzuciła się do jeziora Jeleńcz, kiedy ono było pokryte lodem. Coprawda jakoprawdziwa niewiasta, przysięgała uporczywie, że nie ruszy się z jeziora, aż lód stopnieje.

W międzyczasie jednakże kolega Felka wyjaśnił, że Chiny znajdują się w Azji, wobec czego uwiadomiona o tem Tela dała się Felkowi i przyjaciołkom przebłagać i ocalić swoje życie.

Ale coby się stało, gdyby tak lodu na Jeleńczu nie było? — A zatem powinniśmy jak najprędzej usunąć widmo wody, której tak bardzo nie lubią dzieci (zwłaszcza, że ona w jeziorze jest nieograniczona).

Toteż wobec ankiety wsprawie zużycia 70 000 zł. mój plan jest taki, aby nimi zasypać jezioro i urządzić tam plac tensiowy ponasadzać krzaki, aby każdy zdaleka zaraz nie widział, kto z kim chodzi na przechadzki, a w najlepszym razie zbudować salę do nauki tańców jak szymi, charleston itp.

Szczególnie interesom nas podlotków sprzeciwia się, aby tuż w mieście była łazienka, albowiem dotąd ulatniając się z domu mamy zawsze wymówkę, że idziemy się kąpać do Charzykowa. A czy nam Milusicka znajdzie jaki nowy pretekst wobec rodziców, gdy będziemy mieli schadzki i gdy łazienki będą w mieście w jeziorze jeleńskiem?

To też my wszystkie podlotki łączmy się. Zwołajmy więc i zaprotestujemy przeciw projektom Miłaszewskiej.

Zocha Ewinówna.

Rzeczy wesołe.

„Dziki pies" pana Kryształka.

W domu nr. 5 przy ul. Dzielnej w Warszawie mieszka Juda Berek Kryształek, któremu wiedzie się niezbyt pomyślnie, gdyż zalegi z opłatą podatku lokalowego. Najpierw uprzedzono Kryształka, że jeśli nie zapłaci należności skarbowo miejskich w terminie, będzie miał „zajęcie" rzeczy, a gdy to nie pomogło — zawieszono mu karteczkę przed bramą z zapowiedzią licytacji gratów. Martwił się Kryształek, ale nie płacił. Wreszcie nadszedł termin prekluzyjny. Zjawia się sekwestator miejski, by zarządzić licytację rzeczy i nie może się dostać do mieszkania Kryształka. Po pewnym czasie uchylają się wreszcie drzwi, a z nich wyziera wystraszona twarz jakiegoś Kryształka, który uprzedza sekwestratora, by nie ważył się wchodzić do środka, bo w mieszkaniu jest „dziki pies" i może być nieszczęście.

Is tuże z pod stołu, w pobliżu drzwi, ujada za wzięcie jakiś pies. Ktoś z domowników próbuje niby uspokoić psa, irytuje się i straszy sekwestratora, by się miał na baczności. Pod pretekstem, że „może być nieszczęście" nie wpuszczają go jednak do mieszkania.

Nie było innego wyjścia, jak tylko wezwać policję. Gdy po pewnym czasie zawinęła się z sekwestratorem policja, w mieszkaniu Kryształków pies wszczął na nowo brewerje. Okazało się, że w mieszkaniu jest kilku Krzyształków: Chemja, Pinkus i córka zamężna, Róża Przeuecka.

— A gdzie dziki pies? — pytają policjanci.

Na widok policji pies ucichł. Wydobyto go jednak z pod stołu. Był to jeszcze jeden Kryształek, Lejzor, który udawał wściekłego psa.

Na razie sporządzono protokół, licytację zaś odroczono.

Ruch wydawniczy.

W N rze 3 „Bluszczu" czytamy ciekawy artykuł w sprawie dzieci nieślubnych p. t. „W palącej sprawie", „Z. Grzymałowskiej", Zróżniczkowanie typu kobiecego „C. Walewskiej.

W dziale literackim zwracają uwagę piękne wiersze W. R. Mickiewiczowej p. t. „Rezygnacja", opowieść H. Ceysingerówny „Jak słońce spija rosę" i tp. Z dużem zainteresowaniem czytamy art. Z. Knothe ego „O wnętrzach mieszkaniowych", art. z zakresu ogrodnictwa S. Schönfelda p. t. „W okresie bezlistnym i dobre rady praktyczne pani E. Żoiety".

Do numeru połączono arkusz wzorów."

„Ukazał się Nr. 5 „Bluszczu" — który przynosi, ciekawe artykuły społeczne i bogaty dział literacki. A. N. pisze artykuł pt. „Wielkie domy, czy małe domki", Zawiszanka „Przeciw żebractwu", C. Walewskiej „Zróżniczkowanie się typu kobiecego po wojnie". Wiersze M. Pawlikowskiej „Meduzy", nowela Miłaszewskiej „Ludzie nie są tacy źli", szkic powieściowy Ceysingerówny „Jak słońce spija rosę" itd. składają się na dział literacki. Zygmunt Knothe drukuje ciekawą pracę „O wnętrzach mieszkaniowych". — Dział praktyczny ładnie ilustrowany."

Rozmaitości.

Ostrożnie z pieniędzmi papierowymi.

Wobec szerzącej się epidemji grypy, na czasie jest każda wiadomość o drogach, jakiemi przedostają się zarazki chorób do organizmu ludzkiego.

Najbardziej niebezpieczne pod tym względem są pieniądze papierowe.

Pewien instytut hygjeniczny dokonał analizy banknotów, wykrywając przerażającą wprost ilość bakteryj na każdym z okazów.

„Wiek" banknotów nie gra tutaj roli, gdyż bakterje żyć mogą na papierze kilka do kilkunastu godzin zaledwie, zato ważnym jest stan, w jakim są zachowane. Papier gładki, lśniący nie chwyta tak łatwo drobnoustrojów jak zgnieciony.

Nie trzeba więc mieć pieniędzy, a trzymać je porządnie złożone i zamknięte, aby nie były ciągle wystawione na działanie powietrza. Następnie trzeba zawsze myć starannie ręce po liczeniu, wydawaniu pieniędzy i tp. zwłaszcza przed jedzeniem i przed udaniem się na spoczynek.

Żarty.

Program prawicy narodowej.

(Wywiad z ks. J. Radziwiłłem).

— Jaki jest pogląd księcia na sprawy narodowościowe.

— Widzi, pan... jakby tu powiedzieć?.. naturalnie, że my — jako tacy, nic absolutnie nie mamy przeciwko temu, ale znowu jeżeli tę sprawę ująć dyplo — ma — tycznie.. comprenez vous? (zrozumie pan).

— A stosunek specjalnie do żydów?

— Do żydów? — proszę pana, jeżeli pożyczy na wygodnych warunkach... ach, przepraszam — o czem ja I... Stosunek naszej partji do żydów jest owszem... wcale, wcale... traktat o mniejszościach i wogóle... Bo trzeba panu wiedzieć, że ja czytałem traktat wersalski.

— Hm... A program gospodarczy panów?

— Jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze, to zwykle załatwiają to u mnie karbowi, no a z Państwem — pan rozumie — tak nie można — to zaduża maszyna. O, my zdajemy sobie z tego dokładnie sprawę! Tak, tak, tak, handel... panie tego... komunikacja, no i wogóle te potężne kartele... to jest kartele, owszem — uwzględniamy.

— Chodzą pogłoski, że panowie dążą do ustroju monarchistycznego?

— Widzi pan... co do tego to nie powiem panu ani tak, ani tak, bo jakbym powiedział panu tak albo tak, ctby pan sobie myślał tak albo tak, to niech pan sobie myśli tak albo tak.

— Więc czem właściwie partja panów będzie się różniła od innych partji?

— A no przecież tym... tytułem, no i prezes będzie wogóle — całkiem nowa partja...

— Ogromnie dziękuję księciu za wyczerpujące i głębokie informacje.

Pomiędzy żonami kolejarzy.

— Dlaczego to mąż pani wczoraj po odebraniu pensji siedział cały wieczór w domu?

— Chciał zrobić wynalazek.

— Jakto?

— Chciał wynaleźć jaki sposób, jak ma 120 zł dochodu pokryć 450 zł. wydatków.

„Mucha".

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.